

ZBIGNIEW HOŁDA

ur. 1950; Ełk



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, stan wojenny, internowanie, ośrodek internowania w Lublinie, zwolnienie z internowania, restrykcje

Zwolnienie z ośrodka internowania przy ulicy Południowej i realia stanu wojennego

Ja nie miałem w ogóle biletu ani pieniędzy na bilet, bo to była jakaś koszmarna inflacja. W grudniu zamykają, człowiek wychodzi w kwietniu, to nawet i ubrany niewłaściwie. Tak się człowiek oswajał z tym. Ceny inne zupełnie niż w grudniu. Też nic nie było, ale ceny wyższe.

Podwiózł mnie zastępca naczelnika, pan major Cybula – pamiętam – swoim małym fiatem, bo nie miałem pieniędzy na bilet. Ja wyszedłem, on podjechał samochodem, powiedział, że jedzie do domu, gdzieś tam do centrum, powiedziałem, żeby mnie podwiózł tam, gdzie mu najwygodniej, do przystanku jakiegoś. Podwiózł mnie – ulica Świerczewskiego się nazywała, kawiarnia Malinowa, te okolice, to teraz się nazywa Piłsudskiego – na przystanek trolejbusowy, tam gdzieś mieszkał w tej okolicy. Ja wsiadłem do trolejbusu, który jedzie na LSM i nawet pamiętam, że złapał mnie kontroler. Nie miałem biletu i mówię mu, że ja nie mam biletu, wyszedłem przed chwilą z internowania, wszystko się dla mnie zmieniło. On poprosił, żebym mu pokazał dokument – był taki dokument, że się zwalnia z internowania – przeczytał i powiedział: „Dobrze, w porządku”, nie miał pretensji, że ja nie mam biletu. Nie było jak powiadomić [rodziny], od biedy można było poprosić Kwietnia czy kogoś z tych oficerów, żeby zadzwonił do domu, że wyjdę, ale to mi do głowy nie wpadło. Dzieci były, żona [była], to było, pamiętam, przed południem. Bardzo miłe było przyjęcie przez ludzi, znajomych i nieznanym, na uniwersytecie oczywiście, to bardzo przyjemne było.

Gasły niektóre restrykcje, telefony były już włączone, potem wyłączyli je w maju na parę dni po jakichś demonstracjach. Długo jeszcze był telefon na podsłuchu, taki głos mówił: „rozmowa kontrolowana”. Były te rozmaite restrykcje, raz zdejmowane, raz niezdejmowane. Mogła jeszcze być albo była wprowadzona w maju po takich demonstracjach [godzina milicyjna]. A potem to wróciło do normy. Już się niewiele

zmieniało do roku [19]89, no, do roku [19]88, gdy już tak władza pękała, widać było, że już przegrali.

Data i miejsce nagrania	2008-12-09, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"